

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu, zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 10 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 10 zł.

kwartalnie 2 zł. 80 ct. „ „ „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.35 „

w Niemczech: miesięcznie 1 „ 1.50 ct.

w innych krajach: „ 2 „ „

Bezpłatnych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Zakaz namiestnika.

Stronę polityczną tego aktu zostawiam na boku; chcę rzecz zbadać ze stanowiska prawnego. P. namiestnik jest uczonym w dziedzinie prawa, może się na tem polu łatwiej porozumiemy.

W krótkim czasie swoich rządów krajowych popełnił namiestnik błędy polityczne, które jednak nie naruszały ustawy i nie przekraczały granic prawa. O zakazie obecnym tego powiedzieć nie można; jestto akt w całym tego słowa znaczeniu nielegalny, i gdyby się namiestnik-polityk był poradził namiestnika-jurysty, byłby się z pewnością powstrzymał od wydania zakazu.

Ale do tej konsultacji śnać nie przyszło. W sprawie stanu wyjątkowego stracił już hr. Piniński spokojną pewność siebie, stracił przedmiotową chłodną rozagę. Pierwsze dziecię jego rządów nie znalazło sympatyj i to go podrażniło. A czem więcej ogół naciera na niedołężnego pierworodka, tem się też wzmacnia podrażnienie ojca stanu wyjątkowego. Że taki moment subiektywny jest najgorszym doradcą prawnym, to rzecz jasna i temu tylko przypisać można wydanie zakazu, którego nielegalność spokojny i nieuprzedzony prawnik w tej chwili spozstrzeże.

Ale przejdźmy do rzeczy.

W reskrypcie swoim gani p. namiestnik formę i treść uchwały Rady miejskiej. Zarzuty te są niesłuszne, co poniżej wykażę. Natomiast twierdząc z całą stanowczością, że zarówno forma, jak i treść reskryptu p. namiestnika, są prawu przeciwne.

I tak, zaczniemy od formy:

Na pierwszy rzut oka uderza osobista forma reskryptu, która ściśle, formalnie rzecz biorąc, żadnego nie znajduje usprawiedliwienia ani w statucie miejskim, ani w powszechnej ustawie gminnej.

Nie ulega wątpliwości, że namiestnik jako naczelnik politycznej władzy krajowej i jej reprezentant, decyduje ostatecznie samoistnie o aktach tejże władzy tak, że pod względem merytorycznym wola namiestnika jest wolą politycznej władzy krajowej — i odwrotnie.

Inaczej ma się jednak rzecz pod względem formalnym. W tym kierunku ustawy krajowe w swej terminologii odróżniają ściśle akta namiestnika samego, od aktów politycznej władzy krajowej. Zarówno w statucie krajowym i krajowej ordynacji wyborczej, jakoteż w statucie miejskim i miejskiej ordynacji wyborczej, dokładnie określono, które uprawnienia służą namiestnikowi, a które politycznej władzy krajowej. Pomijam postanowienia statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej, jako tutaj nie należące, a podniosę tylko dotyczące przepisów statutu miasta Lwowa.

Wedle tego statutu służy namiestnikowi samemu władza dyscyplinarna nad prezydentem miasta, ewentualnie prawo usunięcia prezydenta miasta

z urzędu (w porozumieniu z Wydziałem krajowym §. 106. statutu); dalej ma namiestnik sam, prawo rozwiązać Radę miejską (§. 112. statutu); natomiast do politycznej władzy krajowej należy załatwianie rekursów w sprawach poruczonego zakresu działania gminy, dalej prawo wykonania pewnych agend na koszt gminy, a równie prawo wydawania zakazów podobnych z jakim obecnie mamy do czynienia (§. 108. statutu).

Podczas gdy w §. 112. statutu powiedziano: „Namiestnik może rozwiązać Radę miejską“ — czytamy w §. 108. statutu: „Naczelna polityczna władza krajowa ma prawo i obowiązek zakazać wykonania uchwały, powziętej przez Radę miejską, jeżeli itd.“

Ta dystynkcyja terminologiczna przeprowadzoną jest w ustawach krajowych bardzo dokładnie, a stoi ona w związku ze sposobem załatwiania odnośnych spraw w namiestnictwie.

Pominąwszy jednak ten wzgląd, decyduje ostatecznie brzmienie ustawy i jeżeli ustawa czyni w tym kierunku pewne różnice, nie czyni tego w tym celu, aby tego nie przestrzegano, tylko na to, by się tego trzymało.

Pod względem zatem formalnym, reskrypt p. namiestnika wykracza przeciw ustawie, gdyż p. namiestnik osobiście, w myśl statutu miejskiego wcale nie jest uprawnionym do dyktowania podobnych zakazów, lecz prawo to służy jedynie „C. k. namiestnictwu“, jako naczelnej politycznej władzy krajowej.

Zdawało by się na pozór, że chodzi o drobnostkę, o grę słów. A jednak tak nie jest. Albowiem bądź co bądź, forma osobista, „zakazuje“, gdzie pewne „ja“ wywyższa się ponad ogół, zawiera niewątpliwie w sobie coś upokarzającego i poniżającego, zwłaszcza gdy tej formy imperatywnej używa jednostka, wobec stułowej reprezentacji poważnego mieszczaństwa stolicy, która swojem nader umiarkowanym życiem politycznem, żadnego niedała powodu do podobnego obcesowego traktowania jej reprezentacji.

Forma ta w danym wypadku jest tem przykrejszą, ile że głośnie echem przypomina sławne swojego czasu „zakazuje i zabrania“, a hr. Piniński winien się być dwa razy zastanowić, zanim dał słuszny powód do tej reminiscencji i do refleksyi na ten temat.

Pod względem formalnym muszę dalej wytknąć reskryptowi p. namiestnika zwrot, w którym powiedziano, że uchwała Rady miejskiej wykracza po za uprawnienie, które reprezentacji gminnej, na mocy ustaw zasadniczych o swobodzie wygłaszania swój opinii, lub o prawie petycyonowania „mogłoby być przyznane“.

Ta hipotetyczna forma wyrażania się o uprawnieniach zagwarantowanych ustawami zasadniczymi, również wiele daje do myślenia.

Co to znaczy, że owo uprawnienie „mogłoby

być przyznane“ — i kto jest powołanym do ich przyznania lub odmówienia?

P. namiestnik się myli, jeżeli mniema, że uprawnienia ustawami zasadniczymi zagwarantowane mogą być przez kogokolwiek przyznane lub nie przyznane.

Uprawnienia te już są przyznane, i ponownie przyznaniami być nie potrzebują; a zarówno też przez nikogo nie mogą być odjęte bez naruszenia zaprzysiężonych ustaw zasadniczych.

Jestto rzecz ogromnej wagi, że dziś tak się rzecz stawia, jak gdyby uprawnienia obywatelskie dopiero przyznawane być mogły, i jakoby to był akt szczególnej benewolencji, jeżeli władza owe uprawnienia uszanować chce. W tem tkwi właśnie źródło całego konfliktu, a powyższy zwrot stylistyczny reskryptu dowodzi, że tu już nietylko kwestya formalna ma znaczenie, ale że i co do treści zachodzi wykroczenie przeciw ustawom zasadniczym.

W tym kierunku uwzględnić należy momenta następujące:

Artykuł 13 ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli stanowi: „każdy ma prawo, słowem, pismem lub drukiem opinię swoją w granicach ustaw, swobodnie ogłaszać“.

Prawo to, jak mówi ustawa, ma „każdy“, a więc nietylko jednostka fizyczna, ale w równej mierze, jednostki zbiorowe, korporacje, gminy etc.

Orzekły to samo tak trybunał administracyjny, jak i trybunał państwa, w niezliczonej liczbie orzeczeń, które zgodnie stwierdzają, że reprezentacya gminna może o wszystkim w świecie zupełnie wedle własnej woli, opinię swą wypowiadać, pod warunkiem jedynym, że forma i treść wyrażonej opinii nie będą przeciwne ustawie.

Już z tego względu, powołanie się p. namiestnika w reskrypcie, na zakres działania gminy ustalony w dziale IV. statutu miejskiego, — zupełnie chybione.

Ale wynika to samo i z natury rzeczy. Albowiem gmina, obok tego, że ma w statucie określony pewien — że tak powiem — urzędowy zakres działania, jest obok tego korporacją, która obok wykonania swoich obowiązków urzędowych, żyje także pewnem własnem życiem politycznem — jest jednostką zbiorową, stanowiącą pewną osobowość moralną, która ma też swoje moralne potrzeby, i ma swoją wolę i swe przekonanie, które w granicach ustaw objawiać może.

Twierdzenie zatem, że gmina, względnie jej reprezentacya, nie może objawiać swojego zdania o sprawach publicznych, dlatego tylko, bo dział IV. statutu miejskiego takiego postanowienia nie zawiera, — absolutnie żadnej nie wytrzymuje krytyki.

Zupełnie tak samo możnaby twierdzić, że reprezentacyi miejskiej nie wolno było pójść korporatywnie przywitać p. namiestnika po jego nominacji, — albo wyrazić żal swój z powodu śmierci ce-

Z wycieczek po kraju.

Urzędnicze miasto.

(II.) Przykro byłoby mi popaść w podejrzenie, iż tendencyjnie obmawiam Wadowice, zamiast omówić ich dawne dzieje i dzisiejszą dolę.

Na pamięć chwil przyjemnych, jakie miałem sposobność spędzić w urzędniczym mieście, klęę się, iż daleką mi wszelka obmowa. I jeśli w dalszym ciągu wypadnie pisaćemu te słowa nieraz jeszcze krytycznie wyszczerzyć żądłko, to bynajmniej nie pod wpływem animozyi — skąd ona bowiem wziąć się tu mogła?

Ptak przelotny, co po raz pierwszy zawita do grodu nad Skawą, wnosi z sobą raczej korzystne, niż wrogie dlań uprzedzenie. Składa się na to i malowniczy powab okolicy i fama eldorada *en miniature*, krążąca o Wadowicach... w oddali — w stronach, zbyt odległych, by słuszność jej można było potwierdzić, lub bezpodstawność wykazać.

Panorama miasta, z okien wagonu kolejowego oglądana, zdaje się potwierdzać chlubną opinię. Jestto, co prawda, pejzaż, jaki służy za tło niemal wszystkim miastom i miasteczkom na zachodnim podgórz Karpata: dolina okolona wieńcem wzgórz łagodnych; dość przestronna, by mógł po niej hulać swobodny przewiew i aby światło słoneczne mogło ją zalewać pełnią swych złotych blasków, — lecz w ramy ujęta wdzięczne, które oku nie pozwalają

gubić się wśród zagadkowych, a monottonnych przestworzy. Pewien spokojny romantyzm wyziera z ciemnych lasów i spływa po opadających zwolna stokach; może być, że to fantazyja go przywołuje, pomna dawnych czasów, co tedy przyszły, poszły i już nie wróca...

Oczywiście miasto nie mało zyskuje na takim otoczeniu. Miałoby nie udzielać mu się bodaj trochę z uroków, nagromadzonych dokoła? Przecież nie podobna oderwać go od tła, z którem sprzęgło się w nierozdzielalną całość, jak, patrząc na oko, nie będziesz oddzielał go od powiek, rzęs, brwi — od całej oprawy.

Ale romantyczne motywy okolicy roztapiają się bez śladu na bruku miasta; nie tu nie zwróci myśli przybysza ku fatamorganie przeszłości i nie nie podbiczuje nerwów specjalnym jakimś czarem.

Pierwsze i najważniejsze wrażenie, jakie się tu odnosi, zawdzięczają one nadzwyczajnej swej schludności; dla przybywających zwłaszcza od Wschodu jest to arcymila niespodzianka. Widocznie miotły wadowickie nie próżnują; wygodne trotuary umiecione czysto; na bruku ani zasp kurzu, ani bagien gniących. Zwraca też uwagę zaraz na wstępie symetryczność i przejrzysty układ ulic; sieć ich ma cechę dobrze obmyślanej kompozycji, w której z góry zakreslono linie wytyczne, nie zdając ich na łup przypadku.

Z uznaniem dalej spostrzega się na każdym kroku dowody dbałości o pozory; nowe budowle odbiegają daleko od typu prowincjonalnego, stare

zaś mają pełną prostoty powagę. W śródmieściu przeważa typ nowoczesny, ale bez nowoczesnego partactwa, które w innych nierównie większych miastach wytworzyła spekulacya budowlana. Budują się tu jeszcze domy o murach silnych, o ubikacyach dostatecznie obszernych — a nie klatki, w sam raz może dla kureząt, lecz nie dla ludzi, chociaż — jak we Lwowie widzimy — gromadnie przez ludzi zamieszkiwane.

Rynek wadowicki jest nietylko ogniskiem ruchu lecz także prawdziwą ozdobą miasta.

Regularny jego kwadrat wygląda jakby duży, ozdobny basen powietrza — rzecz dość niezwykła na rynkach galicyjskich, zwykłym jest bowiem raczej, że przedstawiają się one, niby obwódka czterech uliczek dokoła jakiejś mniej, lub więcej szpetnej budowy...

To serce Wadowic zasługiwałoby właściwie na obszerniejszą i szumniejszą pochwałę, bo — bez przesady — ani nie umyły się do niego podobne place miast innych, pełne wyziewów męficznych, brudów i wstrętnej hałastury. Jeżeliby miasta mogły mieć pięty, to na Wschodzie Galicyi rynek stanowiłby w regule nie serce, lecz piętę — naturalnie achillesową.

Rynek zaś wadowicki piętą taką nie jest i nie ma nawet pięty. Ma tylko pewne osobliwości. Ma np. cukiernię, która w lecie nie wyrabia lodów, ponieważ „wszyscy się rozjechali“, a o której nie wiem, czy wyrabia je w zimie, (choć widziałem na własne oczy w szafie za szkłem sensacyjny napis; *Gefro-*

sarzowej, albo urządzić recepcję na przyjęcie — dajmy na to — zjazdu prawników we Lwowie etc.

O tem wszystkim w statucie miejskim również nie ma wzmianki, jakoby te sprawy należały do zakresu działania gminy, a jednak jeszcze nikomu przez myśl nie przeszło, prawa reprezentacji miejskiej do podobnych uchwał kwestyonować, a to właśnie dlatego, że w sprawach podobnych gmina stoi zupełnie na równi z każdą jednostką, i co tej wolno, wolno i gminie, a czego tej nie wolno, tego i jednostka nie miałaby prawa uczynić!

To jest jedyne kryterium dla oceny tej kwestyi, a argument o „zakresie działania gminy“, pokrywa chyba tylko brak wszelkiego argumentu prawnego.

P. namiestnik widocznie czuł, że ten argument jest słaby i dlatego w reskrypcie swoim przytoczył drugi, twierdząc, że uchwała Rady nie tylko przekracza zakres jej działania statutem określony, ale nadto wykacza po za uprawnienie, któreby Radzie miejskiej w myśl ustaw zasadniczych o prawie swobodnego głoszenia swej opinii przyznane być mogło.

Tutaj więc p. namiestnik pośrednio przyznaje, że Radzie miejskiej mogłoby być przyznane prawo do ogłoszenia swej opinii na mocy ustaw zasadniczych, — a tylko dodaje, że Rada, pod względem formy i treści swej uchwały, przekroczyła granice tego uprawnienia.

Wobec tego zapytać należy, jakie właściwie granice zakreślają ustawy zasadnicze powyższemu uprawnieniu. — W tym względzie przytoczony artykuł XIII. ust. zasad. wyraża się całkiem ogólnikowo, że każdemu wolno wyrażać swą opinię o wszystkim „w granicach ustaw“ — a orzeczenia trybunału granice te w ten sposób określają, że wolność ta objawiania swego zdania zupełnie jest nieograniczoną, byle tylko forma i treść wyrażonej opinii żadnej ustawie nie była przeciwną („*insoferne weder der Inhalt, noch die Form einer solchen Meinungsäußerung, einem Gesetze widerstreitet*“).

Otóż te słowa sądowych orzeczeń, o formie i treści odnoszących się do opinii, przyswoił sobie reskrypt namiestnika, ale za to rozmiął się zupełnie z myślą, tendencją i znaczeniem owych słów.

Uchwała Rady miejskiej wykaczałaby tylko wówczas poza uprawnienie określone w artykule XIII. ustawy zasad. o powsz. prawach obywateli, — gdyby istniała jakakolwiek inna ustawa, któraby obywatelom państwa wzbraniała bądź to w ogóle wyrażenia swojego zdania o stanie wyjątkowym, bądź też wzbraniała to czynić w tej formie, w jakiej to Rada miejska uczyniła.

Ale takiej ustawy nie ma absolutnie żadnej, i byłbym wdzięcznym p. namiestnikowi, gdyby w swym reskrypcie był powołał ustawę, którą miał na myśli.

Faktycznie jej nie ma, czego najlepszym dowodem okoliczność, iż nie ma prawie dnia, ażeby w dziesiątkach dzienników krajowych, we wszystkich możliwych tonacjach, ta sama opinia, którą wyraziła Rada miejska, nie znalazła wyrazu dziesięćkroć dobitniejszego i ostrzejszego.

A jednak, nikomu przez myśl nie przyjdzie utrzymywać, że wyrażenie tej opinii przez dzienniki jest wzbronione, zaczem w myśl tego, co powyżej przytoczono, to samo prawo, które służy każdemu dziennikowi, służy w tym kierunku także reprezentacji miejskiej.

Jedyne ustawy, które pod względem formy i treści objawionych opinii, ustanawiają pewne granice, są ustawy karne. — Wyrażona opinia, która nie jest w sprzeczności z ustawą karną — jest tem samem dozwoloną, — bo żadne inne ustawy w tym względzie, żadnych ograniczeń nie zawierają.

Gdyby zatem ktoś przekonanie o potrzebie

renes). Do rzędu osobiwości zaliczam także w prostocie ducha, skład porcelany, gdzie ten artykuł sprzedają... na wagę; ale nie jest to znów osobiwość tak osobiwa: osobiwszą, w każdym razie byłaby, gdyby sewskie wyroby kupowało się na kwarty, jak gróch lub fasolę.

Jedno z narożeń rynku zajmuje kościół parafialny. Z świątyni, w której równie świątobliwy i uczony, jak rubaszny i jowialny Marcin Wadowita (1567-1641) piastował godność proboszcza, nie pozostało nie prawie. Ówczesny kościół spłonął, rozsypał się w gruzy. Ocalały jedynie ostrołukowe części presbiterium — reszta jest tworem zeszłego stulecia, o tyle zmienionym, o ile kilkakrotnie w ciągu b. wieku restauracje przeistaczały kształt pierwotny. I teraz znowu dębą koło niego rzemieślnicy, drobne podobno uskuteczniając naprawy.

Architekturze wadowickiego kościoła brak harmonii i jednolitości. Przedstawia ona całość ujmującą, lecz może niedość poważną. Z szerokiej fasady wybiegają ku górze, rzekłbyć, dwa mury na wiasy, zwrócone wklęsłymi na zewnątrz i pochylone ku sobie, tak iż się w końcu stykają, by podziwniejszą, a kragłą banię z godłem zbawienia. Wnętrze, słabo stosunkowo oświetlone; może też dlatego czyni ono takie wrażenie, jakby najwyższy czas był gruntownie oczyścić ściany i ołtarze z kurzu. I jeszcze jedno, co bije w oczy, a zastanawia:

uchylenia stanu wyjątkowego wyraził w taki sposób, iżby przeto wzywał do nieposłuszeństwa lub do oporu przeciw zarządzeniom władz (§. 65 uk.), lub też gdyby ta opinia zdolną była zarządzenia władz poniżyć, albo do pogardy lub nienawiści przeciw władzom podburzyć (§. 300 uk.), albo gdyby ta opinia zachęcała drugich do czynów ustawą zabronionych (§. 305 uk.) itd. — wówczas, ale też tylko wówczas, możnaby twierdzić, że ten objaw zdania jest formą lub treścią ustawie przeciwną. Gdzie zaś nie zachodzi żadne wykroczenie przeciw ustawie karnej i gdzie mamy do czynienia jedynie i wyłącznie z wyrazem przekonania reprezentacji gminnej, bez uchwały, zmierzającej do jakiegokolwiek działania, tam z samego artykułu XIII. ust. zasad. ani też statutu gminnego, nikt nie wydedukuje, iżby wyrażenie owej opinii ustawie było przeciwnie.

Skoro zatem p. namiestnik w swoim reskrypcie, pomiędzy wierszami niejako przyznaje, że z zachowaniem ustawicznej formy i treści, rada opinię swoją w tym przedmiocie wyrazić mogła, wówczas tem samem przyznana już jest nielegalność reskryptu.

Albowiem Radzie miejskiej muszę w tem miejscu zrobić komplement, że w uchwale swojej bardzo była zręczną i dyplomatyczną.

Rada wyraziła swoje przekonanie, upoważniła swojego prezydenta, ażeby to przekonanie rady na zewnątrz objawił, i po za to nie wyszła ani na krok. Nie wydała żadnego zarządzenia, iżby reprezentacja gminna w tym przedmiocie jakakolwiek akcję chciała podjąć, nie uchwalila, iżby w tej mierze cokolwiek chciała uczynić lub zaniechać; objawiła swoje przekonanie i nic więcej.

Jeżeli zaś do tego miała prawo, w takim razie pytamy, jaka mogła być inna forma lub treść jej uchwały? Twierdzić śmiało, że inna forma ani treść wręcz są niemożliwe.

Jeżeli się tylko gminie przyzna wogóle prawo oświadczenia się o takim przedmiocie, wówczas bezwarunkowo też przyznać należy, że obrane przez Radę miejską forma i treść, są jedynie możliwe. Konia z rżędem dostanie, kto inną formę i treść podobnej uchwały obmyśli.

To też stwierdzić musimy, że nie o formę i treść uchwały chodzi, ale że cały ów zwrot stylistyczny reskryptu, zwiastować ma jedynie niedwuznaczną wolę, pozbawienia Rady miejskiej wogóle prawa wyrażania swej opinii o sprawach publicznych, prawa, którego bronić nam należy z całą stanowczością i całą bezwzględnością, nawet przeciw osobie p. namiestnika, choćby nam zresztą ona najsympatyczniejszą była.

Bronić musimy tem więcej, że do tej obrony wprost zostaliśmy wyzwani.

Jakiż bowiem inny cel może mieć reskrypt p. namiestnika, jak tylko pewnego rodzaju demonstrację przeciw Radzie, pewnego rodzaju zasadnicze zaznaczenie zdania p. namiestnika, iż odmawia Radzie prawa mieszanja się w sprawy krajowe.

To jest jedyny cel i jedyna tendencja reskryptu, gdyż praktycznego znaczenia ani celu żadnego nie ma i mieć nie może.

P. namiestnik zakazuje wykonania uchwały, która wedle swej natury i treści żadnego wykonania nie wymaga i wykonaną być nie może. Wszakże rada nie uchwalila niczego, coby miało być wykonaniem.

Rada wyraziła swoje przekonanie i z tą samą chwilą w której uchwała zapadła, była ona już wykonaną. — Jakiż więc ma sens zakaz wykonania? Z tego punktu widzenia rzecz oceniając, reskrypt jest wprost nielogiczny; a że ustawie trudno impu-

ubstwo tej jedynej świątyni w mieście, które przecie do większych się zalicza.

Długi szereg stopni za kościołem sprowadza nas do ogrodu miejskiego. Naturalnie: nazwa wielka, a rzecz mała, ale bo też i całe Wadowice nie wielkie. Jedno tylko wielkie w tym małym ogródku: odór, hanielny odór z jakiejś fabryki, która wsadziła mu się pod sam bok, a przerabia materiał wonięjący mocno, lecz wcale nieprzyjemnie. Za ogródkiem droga, a potem aleja kolejowa z widokiem na stylową, przed kilku laty wzniesioną „Sokolnię“ — i w minucie wydostajemy się z rynku za miasto. Inne ulice równie prędko — wyprowadzają nas w pole; przeważna ich liczba kończy się niemal zaraz z początku.

W dwóch tylko kierunkach pozwoliło sobie miasto wyciągnąć nieco swobodniej swe członki: na wschód i zachód, ulicą wiedeńską (Mickiewicza) i lwowską, jakoteż równoległą nowotarską. Czy jednym, czy drugim puścić się szlakiem, możesz, nie tracąc z oczu domów ani ludzi, maszerować — z pięć minut. Jest to owo wielkie łóżysko, którem toczą się najważniejsze wypadki życia Wadowic i któreby wszyscy, nie wyłączając najwyższych figur, chadzają, skoro obowiązki i godność stanu pozwolą im użyć „komocji“. Nawet wieczorami panuje ruch ożywiony: tu luzem idących, tam znów kółka rodzinne, czy przyjacielskie spotyka się... co dziesięć kroków, — no, i jakoś nie było wypadku, by kogo w tym ścisłu zaduszono.

tować, aby władzom nielogiczności spełniać kazała, przeto i z tego względu reskrypt p. namiestnika jako ustawie przeciwny uznać należy.

P. namiestnik w drodze zakazu wykonania, usiłuje znieść uchwałę Rady miejskiej. P. namiestnik arroguje sobie władzę kassacyi uchwał Rady miejskiej, władzę, która mu wcale nie przysługuje. — Pomiędzy zakazem wykonania uchwały, a jej kassacją, znaczna i zasadnicza zachodzi różnica. W sprawach własnego zakresu działania, tylko ta pierwsza władza służy rządowi, — do drugiej żadnego nie ma prawa. Gdy zaś w sprawie, o którą chodzi, zakaz wykonania logicznie jest niemożliwy, a tylko kassacja, tj. zniesienie uchwały dalałoby się pomyśleć — przeto cały reskrypt wykacza po za atrybucję, jakie władzy rządowej w tym kierunku przysługują.

Nielegalność ta wymaga odparcia, tem więcej, iż została zainscenowana dla demonstracji i wykonaną w formie prawu przeciwniej, a reprezentacji miejskiej wysoce ubliżającej.

Środkiem na demonstrację jest kontr-demonstracja.

Ale to należy już do dziedziny politycznej, której w tym artykule tykać nie zamierzam.

Chodziło mi o ocenę prawną aktu p. namiestnika, a oceny tej, mimo gorczy pewnej, którą ów akt we mnie wywołał, starałem się dokonać z obiektywnością taką, iżby sam p. namiestnik po spokojnej rozprawie, trafność wyrażonego sądu z punktu ścisłego prawa mógł uznać.

Gdyby się to wyjednać udało — wyszłoby z pewnością na pożytek obu stron,

Dr. X.

KORESPONDENCYE.

Sanok, 25 września.

Prawdziwego zadowolenia doznaje się, śledząc ofiarność zarządu naszego miasta. Sanok jest miastem biednym, a do tego tem biedniejszym od innych, że z powodu bardzo bliskiego sąsiedztwa gmin, Posada olchowska i Posada sanocka, łożyć musi na rozliczne potrzeby, z których owe gminy korzystają bardzo skrzętnie, nie otrzymując w zamian od nich złamanego szelaga na pokrycie wydatków swoich.

Są to anomalie, które czempredziej usunąć należy, jeżeli chcemy miasto nasze rzeczywiście podnieść. Budżet Sanoka nie przekracza cyfry 60.000 zł.; z czego przeważną część stanowi dochód z propinacyi. Miasto samo mieści około 6.000 mieszkańców, ale z obu sąsiednimi Posadami, gdzie mieszka przeważna część inteligencji, a nawet znajdują się gmachy urzędowe, wzrosłaby liczba mieszkańców — to znaczy płatników — naraz do sumy przeszło 10.000.

Wobec takich stosunków nie dziwnego, że oświetlenie miasta jest bardzo mizerne, chodników ani wygod żadnych nie ma; sama myśl o wodociągach lub kanalizacji, albo o oświetleniu gazowem czy elektrycznem przechodzi w dziedzinę marzeń niedoścignionych.

A jednak... a jednak świadczenia gminy są bardzo okazałe!

Po całym szeregu koszar, po wystawieniu okazalego gmachu na pomieszczenie gimnazjum, przysła kolej na szkołę ludową.

W ubiegły wtorek odbyło się właśnie uroczyste otwarcie jubileuszowej szkoły ludowej, budynku, który pomieści w sobie około 1.000 działwy. Kosztom przeszło 60.000 zł. stanął ten gmach przy nowo utworzonej ulicy Mickiewicza; niastu przybywa nowa ozdoba, społeczeństwu korzystać, że dzieci nasze będą mogły swobodnie się poruszać i oddechać w przestronnych salach, a oby-

Jak smoki, czyhające na swych Edypów, urzadzili przy owych drogach zasadzkę wszystkie możliwe i niemożliwe organa władzy. Z jednej strony, przy trakcie lwowskim, jak lewiant o potężnem cielsku, polyskują żółtą swą skórą koszary. Dla symetrii sięją na przeciwległym końcu miasta postrach zabudowania rządowe z gmachem karnym. Pośrodku zaś, jak żuraw czujna, wylania się ni stąd ni zowąd władza skarbową, ze znanym, przysłowiowym magnesem w rękę, zdolnym wydobyć ostatniego centusia, choćbyś go ukrył w głębinach wnętrzości... Zaprawdę podziwiam spokój wadowickiej publiczności, bo co do mnie, czulem w tej okolicy zawsze lekkie cierpienie skóry, a usta moje recytowały równocześnie z łacińskim „*Incidit in Scyllam*“ nasze pobożne: „Kto się w opiekę“...

Był to zresztą naiwny popłoch lojalnego obywatela, który wie, że człowiek po to rodzi się, aby służyć w wojsku i płacić fasyonowane rzetelnie podatki, który jednak chciałby przynajmniej podczas przechadzki nie myśleć o tem szczytnem powołaniu. Lecz otrząśnijże się z takich myśli w mieście urzędniczym, gdzie dzieci przychodzą pewnie już na świat z rangami i „charakterem“, omal że nie ze złotym kołnierzem!

I jak maluczkim czuć się tam musi każdy, kto charakter ciężko wyrabiał sobie w szkole życia, a do ziemi wróci nie tylko bez złotego kołnierza, lecz wogóle bez rangi!

Hafty zaczęte i wykończone, jakoteż wszelkie nowości w przyborach do tychże

poleca MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ul. Halicka l. 14.

watelom sanoekim nowe ciężary, które się dadzą odczuwać prawdopodobnie przez dłuższy szereg lat!

Otwarcie i poświęcenie tego nowego przybytku nauki odbyło się bardzo uroczystie. Po dokonanej ceremonii kościelnej, przemówił w krótkich słowach burmistrz miasta p. Witoszyński, poczem p. starosta Pawlikowski i inspektor szkolny p. Pi-sar-czuk, jako przedstawiciele szkolnictwa, przyjęli tę szkołę w swoją opiekę, życząc, by w murach tych wychowywała się dziatwa na pożytek ojczyzny i chwałę Bożą.

Po tej ceremonii otwarcia przyjmowała Rada miejska reprezentantów władz, wojskowości i instytucyj prywatnych obficie zastawionem śniadaniem, w czasie którego padło oczywiście wiele toastów.

Radzie miasta Sanoka, a przede wszystkim burmistrzowi przypada szczere i gorące podziękowanie za tę niezwykłą ofiarność.

Zdaje mi się, że tutaj również miejsce, by zdać sprawę z zabiegów wstępnych tutejszego „Kola pań“ Tow. szkoły ludowej około utworzenia szkoły bezpłatnej dla analfabetów.

Dzięki inicjatywie i staraniom panny Drewnińskiej, dyrektorki szkoły wydziałowej żeńskiej, mieliśmy onegdaj zebranie większe, na którym sprawa ta była szczegółowo rozbiegana i omawiana. Materiał przygotowany był obfity; inicjatorce bowiem porozumiewała się w tym względzie wprzód z zarządem głównym, a nawet wprost z temi miejscowościami, gdzie szkoły analfabetów już istnieją. Skutkiem tego szkoła ta za jakie dwa tygodnie będzie już otwartą; wykłady po 6—8 godzin tygodniowo odbywać się będą w salach szkolnych. W myśl uchwały ostatniego zebrania rozpocznie się w tym roku nauka dla mężczyzn.

Z wystawy ogrodnico-pszczelniczej.

(I.) Mieliliśmy wczoraj i onegdaj wrażenie, jakby wrócił rok 94-ty. Lwów ruszył się i jak fala wylewu, popłynęły liczne rzesze na wzgórze stryjskie, gdzie pięć lat temu kraj złożył tak świetnie egzamin z ćwierćwiekowej swej pracy.

Tym razem uczyniła je Mekką dla naszej publiczności, wystawa ogrodnicza. To tryumf kwiatów, których czar ułknie każde oko i każde serce.

Nic naturalniejszego, jak ów popęd, nieprzepartą siłą pociągający nas ku nadobnej dziatwie łąk i ogrodów. Składają się nań różnorodne czynniki, bo i żądza zadowolenia estetycznego i subtelny symbolizm, który w kwiatkach dopatruje się wcielenia własnych fantazji, własnych uczuć.

Na wszystkich polach życia tyle spotyka się chwastów i cierni, że z pojęciem kwiatu mimowoli splata nasza wyobraźnia wszystko, co piękne i pojętne. Upojenia pierwszej miłości okwitają różami; melancholijna niezabudka staje się nieukozonej tęsknoty obrazem... A kiedy przez groby wypadnie nam droga, obrzucamy je pękami nieśmiertelników, każąc ich niewiedzącym kwiatom być wyrazem naszej wiary w życie wieczne.

Poezya wszystkich czasów i ludów zwracała się zawsze z szczególnem upodobaniem do kwiatów, ilekroć szło jej o równie pociągające, jak zrozumiałe obrazy. Nawet religia nie pogardziła niemi i pragnąc uzmysłowić niepokalaną czystość Matki Bożej, wetknęła Orędownicze niebios w rękę kwiat białej lilii...

Zamiłowanie w kwiatkach jest dobrem powszechnem; ma ono w sobie coś ze słońca, przyświecającego zarówno chatom, jak pałacom. Kwiaty są naszymi towarzyszami, niemal powiernikami; zdobią nasze schroniska, opromieniają swym urokiem szarzystą ziemię. Okno, bez doniczek z kwiatami, wionie odstraszyającym chłodem i niepełną jest nawet piękność kobieca bez kwietnej okraszy...

Nie więc dziwnego, że wystawa ogrodnicza takie wzbudziła zajęcie. Opiera się ono na uczuciach ogólnie ludzkich, jest mimowolnym niemal odruchem wrodzonych upodobań.

W starożytnym Egipcie istniały miasta hieratyczne; w Wadowicach ma się ich przedsmak, bo ostatecznie kastowa wyłączność zawsze podobna, czy ona opiera się na kapłanach, czy na urzędnikach.

Tu ona wycisnęła swe piętno nie tylko na życiu, lecz i na samym mieście, jako mieście. Jest ono jakby jednym ogromnem biurem, utrzymywanem *regulacjami* w największym porządku: czyste, jak uniform galowy, ujęte w karby, jak rozporządzenie w paragrafy, wionie stęchłą, niby registratura, gdzie butwieją stopy aktów.

Ach, gdybyż obok tych prostych linii, obok wzorowego porządku — wtargnęło tu choć odrobinę, choć tyle, co na lekarstwo — fantazji, temperamentu!

Byłoby jednak śmiesznem kuć z tego broń przeciw urzędnikom; zobaczymy, że atmosfera urzędniczego miasta daje się przede wszystkim im w znaki.

St. R.

Ale zakres jej byłby za szczupły, gdyby tylko tę przyjemnostkową — *sit venia verbo* — przybrała cechę.

Na kwiatkach nie koniec. Ogrodnictwo ma przed sobą inne, nierównie donioślejsze zadania. Ono jest jednym z naszych żywicieli i to jednym z najważniejszych.

Tu wypada nam w inną już uderzyć strunę. Zabrzmie w niej jedynie echo głosu oddawna objającego się o uszy wszystkich, a biadającego nad słabym rozwojem u nas tych działów ogrodnictwa, które stanowią by mogły bogactwo kraju, a dotąd go nie stanowią.

Galicya ma wszystkie warunki po temu, by ogrodnictwem swem przodować. Były nawet czasy, gdy jej sady i ogrody nie tylko ziemiozom potrzeby zaspakały, lecz także w świat szły, podnosząc dobrobyt. Ale gdy Rzplta z hukiem runęła w gruzy, poszło i to w rozsypek.

Ogrodnictwo nasze nie domagało coraz bardziej i doszliśmy do tego, że obcy zasypują nas np. konserwami jarzyn i że pomarańcza włoska tańszą jest od byle jabłuszka krajowego chowu.

Zaspaliśmy gruszek w popiele...

Złe nie przybrało jednak takich rozmiarów, by nie dało się naprawić. Kto ma oczy ku patrzeniu, dostrzeże i na tem polu pewne ożywienie. Budzi się ruch, wywołany inicjatywą ludzi dobrej woli i bystrogo wzroku; coraz donioślejsz rozbrzmiewa pobudka, nawołująca ku podniesieniu krajowego ogrodnictwa.

Kto obaczy wystawę, przekona się na własne oczy, że nawoływania nie padły na grunt jałowy. Idzie tylko o to, by coraz więcej rozbiegało się po kraju propagatorów zdrowej myśli i aby coraz więcej rąk energicznych gromadziło się w pracy nad jej urzeczywistnieniem. Wystawa daje nam obraz pojedynczych tylko wysiłków. Ich przykład powinien podzielać zachęcająco i niezawodnie podziela. Efekt realny nie będzie może tak szybki, jakby pragnąć się chciało, ale będzie pewny i wzrostowi bogactwa krajowego do brze się przysłuży.

Z wystawą ogrodniczą połączono także pszczelnictwo, bo jest to pokrewna gałąź gospodarstwa, w ścisłym z tamtą pozostająca związku. Mamy zaś i na tem polu sporo grzeszków na sumieniu. Gdzie się podziały słynne pasieki polskie, gdzie owe na cały świat słynne miody, które sycono po szlacheckich dworach? Dziwna doprawdy, z jaką lekkomyślnością pozbywaliśmy się tego, co już było ugruntowane, nie myśląc nawet, czemuby lukę stąd powstałą zapelnąć i pozostawiając ją też niezapelnioną.

Jest to uznania godna roztropność, jeśli dziś wracamy do rzeczy dawniej już wypróbowanych, a zarzuconych — jeśli obok pędu do przemysłu nowego, stworzonego wymaganiem czasu, nie pomijamy także tych zaniedbanych dawnych gałęzi, których wytwórczość zapewniają same już naturalne stosunki naszego kraju...

Ale zapędziła nas refleksja na szerokie wody. Nie przystoi może ten kaznodziejski trochę zapal sprawodawcy, który z notyski zapelnionej hieroglifami swego pomysłu, ma odtworzyć przede wszystkim obraz wystawy tak, jak ona przedstawia się oczom zwiędzającej publiczności.

A więc — *in medias res!*

w. i.

Wystawa ogrodnico-pszczelnicza mimo chłodnych dni i niepewnej aury, cieszy się zupełnie zasłużoną sympatją naszej publiczności. Pierwszego dnia otwarcia dochód kasowy wynosił 150 zł., osób zaś, zwiedzających wystawę, było około 1500. Onegdaj, w niedzielę, przeszło 2500 osób zwiedziło pałac sztuki i przyległe mu pawilony, w których rozmieszczono piękne okazy świata roślinnego z naszej i podzwrotnikowej strefy.

Wczoraj znowu 2.000 lubowników kwiatów przesunęło się wśród palm i kwiatów, bogato rozstawionych w salonach dawnej wystawy obrazów.

Wczoraj wieczorem, po godz. 6-tej sale pałacu sztuki specjalny przybrały wygląd. Róże, palmy, tuberozy i inne dzieci Flory pozostały w cieniu, natomiast uboczne sale zajaśniały światłem, wśród woni kwiatów rozległy się dokoła tony muzyki 30 pp. pod kierownictwem p. Rolla, rozsunięto stoły, na których, zamiast kwiatów, rozstawiono omszałe wina i miodu butelki.

Komitet jubileuszowej wystawy ogrodnico-pszczelniczej urządził zebranie towarzyskie, w którym wzięło udział około 80 uczestników, tak wystawców, jak zaproszonych osób.

Muzyka zagrała ochoczego polonesa, ułożonego specjalnie na cześć komitetu wystawy, przez kapelmistrza 30 p. p. Rolla, poczem rozpoczęła się wspólna uczta, przeplatana serdecznymi toastami.

Pierwszy toast na cześć prasy, wznosił prezes wystawy p. Tyniecki. W krótkich słowach podziękował mu nestor dziennikarstwa p. Platon Kostecki. P. Morawski wznosił toast na cześć prezesów: Tynieckiego i prof. dra Ciesielskiego. Następnie zabrał głos prof. Ciesielski i pił zdrowie wystawców, p. Lachowski zdrowie profesora Ciesielskiego, profesor T. Ciesielski na pomyślność naszego ludu, p. Kazimierz Piątkowski zdrowie prof. Kaliny,

br. Julian Brunicki wniósł zaś toast na zdrowie nestora naszego ogrodnictwa p. K. Piątkowskiego.

Ochota była tak wielka, że nawet deszcz, który padał rzęsiście na dworze — zaglądał do wnętrza, zwabiony ogólną wesołością, i ku powszechnej ucieście od czasu do czasu, przez szpary szklanej powały kroplami spadał na nosy biesiadników. Nie pusto to jednak ochoty, owszem bawiono się do północy.

Od dnia dzisiejszego poczynszy wystawa będzie otwartą również wieczorem, a kto nie ma możliwości zwiedzenia jej w dzień, będzie mógł oglądać ją wśród elektrycznego oświetlenia.

Czas odnowić przedpłatę.

Warunki przedpłaty w nagłówku.

Dotychczasowych prenumeratorów prosimy o nalepianie na przekazach **adresów opaskowych**.

Kto zaprenumeruje już teraz *Słowo Polskie* od 1 października br., będzie je otrzymywał przez resztę dni września **bezpłatnie**.

W odcinku rozpoczęliśmy druk najnowszej powieści **Józefa Maskoffa**, autora słynnego dramatu „Tamten“, p. t. „Zaszumi las“.

KRONIKA.

Lwów, 27 września.

Jutro :

- 28 września. Środa, *Wacława kr.*
- Wschód słońca o godzinie 6 minut —, zachód o godzinie 5 minut 39.
- O godz. 10 rano w Kasynie miejskiem dalszy ciąg obrad Zjazdu Kółek rolniczych.
- Wycieczka leśników do Brzuchowic.
- O godz. 6 popoł. posiedzenie Rady miejskiej.
- O godz. 7 wiecz. walne zgromadzenie Towarz. aptekarskiego.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka - „Agnieszka Jordan“.

Komisja egzaminacyjna. Minister wyznał i oświaty w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych zamianował dla egzaminów ścisłych, mających się odbyć w roku szkolnym 1898/9 po myśli ordynacji o rygorozach medycznych następujących funkcyjonaryuszów:

Na uniwersytecie w Krakowie: Komisarzem rządowym lekarza powiatowego dr. Gustawa Bielańskiego, a jego zastępcą dyrektora szpitala św. Łazarza i tytularnego nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Stanisława Ponikłę; koegzaminatorem przy drugim rygorozum medycznym praktykującego lekarza dr. Augusta Kwaśnickiego, a jego zastępcą praktykującego lekarza dr. Franciszka Murdzińskiego; koegzaminatorem przy trzecim rygorozum medycznym nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Aleksandra Zarewicz, a jego zastępcą nadzwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Rudolfa Trzebieckiego.

Na uniwersytecie we Lwowie: Komisarzem rządowym dla pierwszego rygorozum medycznego, radcę namiestnictwa dr. Józefa Merunowicza, a jego zastępcą krajowego inspektora sanitarnego dr. Józefa Barzyckiego.

Minister wyznał i oświaty w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych zamianował dla egzaminów, mających się odbyć w roku szkolnym 1898/9 po myśli regulaminu o studiach i egzaminach farmaceutycznych następujących funkcyjonaryuszów:

Na uniwersytecie w Krakowie przy egzaminach wstępnych egzaminatorami: z fizyki: zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Augusta Witkowskiego, z botaniki: zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Ignacego Rostafińskiego, z chemii ogólnej: zwyczajnych profesorów uniwersytetu dr. Karola Olszewskiego i dr. Juliana Schramma. Przy rygorozum farmaceutycznym: komisarzem rządowym lekarza powiatowego dr. Gustawa Bielańskiego, a jego zastępcą fizyka miejskiego w Krakowie dr. Jana Buszka; egzaminatorami: z chemii ogólnej i farmaceutycznej: zwyczajnych profesorów uniwersytetu dr. Karola Olszewskiego i dr. Juliana Schramma; z farmakognozji: zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Józefa Łazarskiego; asesorem aptekarza Eugeniusza Hellera.

Na uniwersytecie we Lwowie: przy egzaminach wstępnych egzaminatorami: z fizyki: zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Ignacego Zakrzewskiego; z botaniki: zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Teofila Ciesielskiego; z chemii ogólnej: zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Bronisława Radziszewskiego; przy rygorozum farmaceutycznym: komisarzem rządowym; krajowego referenta sanitarnego, radcę namiestnictwa dr. Józefa Merunowicza, a jego zastępcą krajowego inspektora sanitarnego dr. Józefa Barzyckiego; egzaminatorami: z chemii ogólnej i farmaceutycznej: zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Bronisława Ra-

O. T. Wincklera Syn

Lwów, Rynek 28 — poleca:

Herbaty

w najlepszych gatunkach 1 funt od 1-60 do 5— złr.

HERBATY przed zakupnem probuję u siebie i sprzedaję li tylko, którą mogę polecić, **ręczę za dobroć towaru.**

dziszejskiego; z farmakognozy: zwyczajnego profesora uniwersytetu dr. Wacława Sobierańskiego; asesorem aptekarza Jakóba Piepesa-Poratyńskiego, a jego zastępcą aptekarza Karola Sklepińskiego.

Posłowi Szczepanowskiemu pisał *Dziennik Polski* kazanie z powodu, że na stanowisku prezesa Towarzystwa pedagogicznego nie mógł oddać się pracy dla dobra tej instytucji tak, jakby pragnął.

Wprawdzie Katonowi z Maryackiego placu wiadomo doskonale, że poseł Szczepanowski musiał dla poratowania zagrożonego zdrowia wyjechać zagranicę i przed kilku miesiącami jeszcze złożył godność prezesa Towarzystwa pedagogicznego, lecz dlaczegoż nie zamilić o tem, byle tylko ugryźć człowieka, który nie cieszy się względami tak szacownego pisma?

Za jedno wszakże należy się uznanie *Dziennikowi*. Odsłonił on nareszcie swą przyłbicę, wytykając p. Szczepanowskiemu, iż jest przywódcą naszych liberałów.

Czas był istotnie najwyższy, by pismo antyszambujące ciągle pod kawkami, przestało światu mydlić oczy, swym liberalizmem. Piękny to liberalizm, co chodzi w liberyli!

Rada miejska odbędzie najbliższe posiedzenie już w środę z powodu przypadającego w czwartek święta patrona miasta i kraju. Na pierwszym miejscu porządku dziennego umieszczono: podanie do wiadomości Rady reskryptu namiestnika w sprawie uchwały Rady co do stanu wyjątkowego w Galicyi. Pod obrady na tem posiedzeniu przyjdą pomiędzy innemi sprawy: przyjęcia planów i kosztorysów oraz uchwalenia ogólnego kredytu na budowę szkoły im. św. Marcina; odbioru gazowni na własność miasta; uchwalenia programu odsłonięcia pomnika Sobieskiego; urządzenia dwóch ujeżdżalni w koszarach Kiselki. Do powzięcia ważnych uchwał w kilku z tych spraw, jakoteż tak zwanych drugich uchwał w kilku innych sprawach potrzebny jest komplet 50 radnych. Po posiedzeniu jawnem nastąpi poufne.

„Lutnia“ — ks. Isakowiczowi. Donieśliśmy już, że prof. Soltys ofiarował czcigodnemu arcypasterzowi poświęconą mu kantatę jubileuszową swojej kompozycji. Otóż onegdaj deputacya „Lutni“ lwowskiej, w której skład wchodził: prezes dr. A. Szulski, dyrygent radca Cetwiński i sekretarz p. Włodzimirski, ofiarowała ks. Isakowiczowi prześliczną tekę ozdobną dla tej kantaty, tudzież adres z podpisami wszystkich członków chóru męskiego, którzy piękny utwór swego wicedyrygenta, prof. Soltysa, po raz pierwszy wykonali w dniu jubileuszu. Nasi „Lutniści“ przez zbiorowy adres swego nieprześcignionego chóru chcieli złożyć hołd należny arcybiskupowi-patryocie, oraz pozostawić trwałą pamiątkę, że oni pierwsi odśpiewali podniosły hymn „*Ecce sacerdos magnus*“.

Pomnik dla Ujejskiego. Posiedzenie ścisłego komitetu, zajmującego się wzniesieniem pomnika dla Ujejskiego w naszym mieście odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 października r. b. o godzinie 6-tej wieczorem w sali posiedzeń magistratu.

Komitet uprasza osoby, posiadające listy składkowe, by zechciały je zwrócić wraz z zebnaną kwotą na ręce skarbnika komitetu dyrektora Franciszka Zimy, (galicyjska Kasa oszczędności), najdalej do dnia 1 października r. b.

Szczegółowy wykaz składek ogłoszony będzie w dziennikach miejscowych.

Fundacya im. Szajnochy. W niedzielę w obecności dra A. Małeckiego, jako przewodniczącego, tudzież pp. Belzy, dr. Finkla, dr. Kubali, dr. Kętrzyńskiego, dr. Pilata i Fr. Zimy, odbyło się doroczne posiedzenie fundacyi im. Karola Szajnochy, mającej za zadanie udzielanie zasiłków zasłużonym pisarzom i literatom polskim. W ubiegłym roku zasiłki te pobierali: Wład. Kozłowski, Karol Brzozowski i Zygmunt Miłkowski (T. T. Jez). Majątek fundacyi wzrósł w roku ubiegłym o 152 zł. 94 zł., a stan jego wynosi 31.782 zł. 62 ct.

Sprawozdanie poselskie dra Damiana Sawczaka, członka Wydziału kraj., odbędzie się we czwartek dnia 29 bm. w sali Rady pow. w Podhajcach.

Normy kwalifikacyjne dla urzędników Banku krajowego uchwaliła Rada nadzorcza, a Wydział krajowy je zatwierdził. Według tych norm nie może być przyjęty na praktykę ani następnie mianowany urzędnikiem Banku: kto nie skończył lat 22, a przekroczył 40-ty rok życia, dalej kto nie jest albo wolny od służby wojskowej, albo nie odbył jednorocznej służby wojskowej, wreszcie kto nie złożył egzaminu dojrzałości szkół średnich i nie wykazał się absolutorium wszechnicy, politechniki lub akademii handlowej.

Uchwały Rady nadzorczej, iż dyrekcji wolno będzie przyjąć na praktykę kandydata bez absolutorium szkół wyższych, Wydział krajowy nie zatwierdził, wychodząc z tego zapatrywania, iż jeżeli rozchodzić się będzie w poszczególnym wypadku o pozyskanie pracownika, dla Banku pożądanego, a nie posiadającego powyższych kwalifikacji, rzeczą będzie dyrekcji użyć na przyjęcie takiego pracownika w poczet stałych urzędników specjalnego zezwolenia Rady nadzorczej.

Wypadek kolejowy. Jak już donieśliśmy, przywieziono w sobotę z Kałusza do Stanisławowa, do tamtejszego szpitala włościankę, przejechaną przez pociąg ciężarowy. Nieszczęśliwą tę, jak nam ze Stani-

slawowa donoszą, przywieziono o godz. 2. w nocy i zamiast natychmiast ją dostawić do szpitala, pozostawiono ją w bocznym kurytarzu gmachu kolejowego, gdzie pozostała, bez opieki lekarskiej, krwią brocząc i przeraźliwie wydając jęki, do godz. 7 rano.

Zapytać się należy, z czyjego stało się to zarządzenia? Trudno przypuścić, ażeby podrzędne organa kolejowe na czyn tak nieludzki mogły sobie pozwolić, nadto dobrze czują bowiem, że musiałyby za to odpowiadać. Dyrekcya kolejowa stanisławowska powinna surowe za winnym przeprowadzić dochodzenie i pouczyć go o prostych obowiązkach ludzkości, jeżeli już nie jego urzędu.

Omyłka druku. W feljtonie nr. 231 „*Mój pamiętnik*“, wszędzie gdzie jest „Bratanek“, ma być: **Bratanek**.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Kółka rolnicze.

Dziś rano rozpoczęło obrady XIV. walne zgromadzenie Tow. Kółek rolniczych.

O godz. 8 rano w kościele archikatedralnym i w cerkwi woloskiej, odbyły się uroczyste nabożeństwa wśród natłoku publiczności i uczestników zjazdu. W katedrze odprawił je ks. kanonik Lenkiewicz w asystencji ks. Rolnego, w cerkwi woloskiej zaś ks. kan. Pawlik.

W kościele katedralnym w czasie nabożeństwa śpiewał chór „Echa“.

Około 500 uczestników udało się następnie z kościołów na dziedziniec pałacu ks. arc. Isakowicza, celem złożenia hołdu czcigodnemu arcypasterzowi. Do wnętrza weszli tylko członkowie zarządu i delegaci.

Wiceprezes Tow. adw. dr. Tadeusz Skalkowski w przemówieniu swem zaznaczył, że Tow. serdecznie cieszy się z tego, że przy sposobności jubileuszu kapłańskiego ks. Isakowicza ma również możność wypowiedzieć swe uczucia, jakie żywi dla jubilata.

Adres, jaki obecni ofiarowują jubilatowi z dziełkami tysięcy podpisów — jest dowodem tej wielkiej wdzięczności, którą przejęci są wszyscy dla arcypasterza, że hasła „Bóg i Ojczyzna“ przebijające się w pracy całego jego życia znajdują odzwierciedlenie w sercach tysięcy. „Z pod tysięcznych strzech włościańskich wznoszą się modły za Waszą Ekszellenccją do Najwyższego z prośbą, by protektorat W. Eksc. nad naszym Towarzystwem długie jeszcze trwał lata“.

Temi słowy zakończył dr. Skalkowski swoje przemówienie, a sekretarz Towarzystwa dr. Steczkowski podał jubilatowi adres.

Do głębi wzruszony ks. arcybiskup dziękował za pamięć. „Jeżeli chcę — mówił dalej — by ziemia w waszym pozostała ręku, pragnę wzorem ojców waszych w imię Boga, unikajcie fałszywych proroków, którzy w imię zasad postępu, chcą wam wydrzeć waszą wiarę“.

Ks. arcybiskup nawoływał w dalszym przemówieniu do miłości i zgody, uczciwości i prawdy, potem zaś udzielił wszystkim swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Przed godziną dziesiątą około 500 uczestników zebrało się w sali kasyna miejskiego na obrady. Przewodniczył im dr. Tad. Skalkowski, obok niego zajął miejsce ks. Isakowicz. Na sali, pomiędzy gośćmi zjawili się także namiestnik hr. Leon Piniński, prezydent miasta dr. Małachowski i inni. Zebranie przedstawia się prawdziwie imponująco i malowniczo. Obok miejskich surdutów i polskich kontuszy — chłopskie siermięgi i sutanny księży.

Pierwszy głos zabrał przewodniczący dr. Skalkowski.

Na wstępie zaznaczył żywy żal i współczucie, jakie zbudziło się w sercach wszystkich na wieść o tragicznej śmierci cesarzowej Elżbiety i zaprosił obecnych do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnym, jakie odbędzie się jutro rano o godz. 7-mej w kościele katedralnym.

Następnie podał przewodniczący w głównych zarysach rozwój Tow. Kółek rolniczych. Kilkanaście lat pracy nie poszło na marne. Dowodem tego cyfry, które wykazują 58.000 członków w 1.300 kółkach i 1000 sklepików, kasy Reifeisena itd. Nie są to usiłowania luźne, ale owoce realnej pracy, dążącej do wyzwolenia włościanina ze szponów wyzysku.

Na sekretarzy zjazdu powołał przewodniczący pp. Wł. Pikulskiego, ks. Dudzińskiego i p. Szankowskiego, poczem powitał przybyłych na zjazd namiest. hr. Leona Pinińskiego i prezydenta miasta dr. Małachowskiego.

Odczytano listę przybyłych na zjazd delegatów. Sekretarzy uwolniono od czytania protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, oraz od czytania sprawozdania zarządu głównego z czynności Tow., wobec czego dr. Steczkowski w głównych zarysach przedstawił niektóre daty ze sprawozdania.

Pierwszy zabrał głos ks. Żyguliński z Tarnowa i wyraził życzenie, by Wydział krajowy pospieszył z większą pomocą sklepikom i handlom, hurtownym w ten tylko bowiem sposób wyrobi się w kraju większy zmysł przemysłowy.

Mowca cieszy się, że zarząd główny zajmował się sprawą kas Reifeisenowskich.

P. Artur Cielecki postawił następnie wniosek, ażeby do namiestnika wysłać deputację, która by imieniem Tow. Kółek rolniczych przedłożyła prośbę o popieranie celów Tow., oraz o nadanie Kółkom trafik. Deputacya ma się składać z delegatów każdego powiatu.

Nastąpiła mała przerwa, w czasie której ułożono skład deputacyi.

Dr. Krzyżanowski z Tarnowa oświadczył się przeciwko osobnym związkom handlowym po powiatach, natomiast uznawał potrzebę założenia związku centralnego.

P. Szankowski domagał się, ażeby zarząd zajął się zebraniem adresów firm katolickich, gdzieby członkowie mogli się zaopatrywać w rozmaite artykuły, jeden zaś z włościan żądał, aby szczególnie podać firmy, gdzieby nabywać można otręby i mąkę.

P. Litarowicz domagał się ustanowienia powiatowych lustratorów handlowych i gospodarczych, aby zakładano filie związków handlowych po powiatach, zwrócił też uwagę zarządu głównego na to, że sól dostarczana sklepikom nie jest należycie opakowana, wskutek czego dochodzi często potłuczona i brudna.

P. Onyszkiewicz radził domagać się u władz odnośnych prawa sprzedaży książek szkolnych dla sklepików kółek rolniczych, co mogłoby przynieść dochodu około 20.000 zł. rocznie.

W sprawie żalów, podnoszonych przeciwko soli, w dłuższej przemowie wykazał p. Bron. Duleba, że nie jest to winą złego opakowania, dobroć bowiem soli zależna jest najczęściej od salin, z których pochodzi. Z jednych jest ona lepsza, z drugich znowu gorsza. Jeżeli jednak winą jest po stronie trafikantów, w takim razie najlepiej jest odnieść się w tej sprawie do Wydziału krajowego, który z pewnością kres położy nadużyciu.

W sprawie fachowych sklepikarzy, mowca dodaje, że szkoła czernichowska nie jest w stanie podać ogólnej potrzeby, rocznie bowiem wychodzi z niej tylko 20 fachowo uzdolnionych. Mowca radzi, ażeby odnieść się do zarządu głównego o ustanowienie kursów praktycznych dla sklepikarzy, w ten bowiem sposób udałoby się jako tako zaradzić brakom.

O godz. 12½ przewodniczący odroczył posiedzenie do popołudnia.

Z Kasyna miejskiego udali się uczestnicy zjazdu na plac wystawy, celem zwiedzenia jubileuszowej wystawy ogrodnictwo-pszczelnictwa i panoramy Racławickiej, o godzinie 2-giej zaś wszyscy zasiedli do wspólnego obiadu, urządnego w restauracji parku Kilińskiego.

Zjazd leśników.

XV doroczny zjazd członków gal. Tow. leśnego rozpoczął się dziś o godz. 10 rano w sali ratuszowej po nabożeństwach, odprawionych w świątyniach obu obrządków.

Obradom przewodniczy ks. Witold Czartoryski. W zjeździe bierze udział około 80 członków Towarzystwa leśnego, między innymi także serdeczny poeta: Karol Brzozowski.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa, który zawiadomił obecnych o wysłaniu depeszy kondolencyjnej na ręce hr. Paara, z powodu śmierci śp. ces. Elżbiety, powitał uczestników prez. miasta, dr. Małachowski, jako gospodarz naszego grodu oraz członek Tow. i zaprosił pp. leśników do wzięcia udziału w jutrzejszej wycieczce do Brzuchowic i Hołoska, dla zwiedzenia lasów miejskich. Po przemówieniu nestora naszego leśnictwa, p. H. Strzeleckiego, b. dyrektora szkoły lasowej, przystąpił zjazd do obrad.

Sekretarza p. Demianowskiego zwolniono od odczytania sprawozdania z czynności wydziału Tow. leśnego, które rozdano uczestnikom zjazdu. Z publikacji tej dowiadujemy się, że Towarzystwo leśne liczyło ogółem w r. ub. 576 członków i że powołało do życia 53 stacyj leśno-tenologicznych (do badania rozwoju drzew) w Galicyi. Towarzystwo leśne posiada majątku 1573 zł.

P. Adolf Strzelecki odczytał z porządku dziennego pracę swoją na temat: „Las w życiu i poezji A. Mickiewicza“.

W ten sposób ucieło Tow. leśne setną rocznicę urodzin wieszczki narodowej. Prelegenta nagrodzono oklaskami.

Z kolei przyjęty został preliminarz wydatków na r. p.

Przystąpiono do wyborów prezydium i członków wydziału na lat trzy. Prezesem Tow. leśnego wybrany został ponownie przez aklamację ks. Witold Czartoryski, wiceprezesami: H. Strzelecki i A. Rosenberg, do wydziału zaś weszli pp. T. Borzęcki, Góralczyk, Scheuring i Schupp ponownie.

PULS!

Najznakomitsze wyroby warszawskiej fabryki **FRYDERYKA PULSA** mającej wyrobioną światową sławę w dziale perfumeryi i mydeł toaletowych, reprezentuje wyłącznie na Galicję i Wschód **Dom handlowo-komisowy S. W. NIEMOJOWSKIEGO i Sp.** Główna sprzedaż w handlu S. W. Niemojowskiego, Lwów, plac Maryacki l. 8., oraz w pierwszorzędnym handlu lwowskich, krakowskich i prowincjonalnych. — **Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.**

Do komisji rewizyjnej wybrano przez akłamację pp. Małaczynskiego, Sokołowskiego i Flechnera. Referentem jutrzejszej wycieczki zjazdowej do lasów miejskich wybrano prof. Lipińskiego.

Na tem o godz. 1 odczytał prezes obrady do godz. 4 popoł. Na popołudniowym posiedzeniu wygłoszą odczyty fachowe pp. Wospiel i Ligman. Jutro udają się uczestnicy do Brzuchowic i Hołoska, we czwartek zaś odbędzie się ostatnie posiedzenie zjazdu.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Koło polskie.

Wiedeń, 27 września. Po nabożeństwie żałobnym, odprawionem w kościele wotywnym za cesarżowę, udało się Koło polskie na posiedzenie. Przewodniczy p. Jaworski. Członkowie stawili się nader licznie. Jest także minister Jędrzejowicz, z nieczłonków Koła przybyli pp. Szczepanowski, Rey i Romanowicz.

P. Chrzanowski porusza sprawę podwyższenia wynagrodzenia za podwoły wojskowe.

P. Biliński odpowiada, że mówił o tem z ministrem obrony krajowej, który przyrzekł, że jeśli Rada państwa potrwa dłużej i jeśli wróć normalne stosunki parlamentarne, odpowiedni projekt ustawy będzie Izbie przedłożony.

P. Znamirovski przedkłada petycję w sprawie rozmaitych reform, odnoszących się do zakładu zdrojowego w Krynicy.

P. Jaworski wnosi, aby wybór komisji parlamentarnej odcroczyć do niedzieli, natomiast wybrać dziś członków komisji legitymacyjnej, petycyjnej i dla nietykalności poselskich, tych samych, co dawniej.

P. Rappaport zgłasza rezygnację z zasiadania w komisji legitymacyjnej.

W jego miejsce wybrano p. ks. Sapiechę. Zresztą wybrani ci sami.

Z kolei p. ks. Fischer porusza znane wypadki i ekscesy żandarmeryi w Frysztaku, podług wiadomości dziennikarskich. Mowca odczytuje odczyt nr. *Gazety Lwowskiej* na dowód, że i organa rządowe stwierdziły je w sposób stanowczy i wnosi odpowiednią interpelację, którą ułożyła w porozumieniu z mowcą komisja parlamentarna.

P. Jaworski odczytuje treść tej interpelacji. Wywołuje ona pewną dyskusję.

P. ks. Pastor nie godzi się na opisywanie faktów takich, gdzie chłopci uderzali na żandarmów, widzi w tem niepotrzebny zbytek lojalności.

P. Biliński wyjaśnia, że jeśli interpelacja tego nie podniesie, uczyni to niewątpliwie minister obrony krajowej.

Wobec tego ks. Pastor uwagę swą cofa.

P. Roszkowski czyni uwagę czysto formalną.

Następnie zabiera głos p. Rappaport i w dłuższym wywodzie oświadcza, że sprawa w interpelacji poruszona, dotyka tylko jednego punktu bardzo przykrych zajęć, których widownią był kraj nasz niedawno. Nie ulega wątpliwości, że zaburzenia antysemityczne nie tylko przeciw żydom były skierowane.

Ekscesy wyszły z niewiadomego dotąd źródła, a byłyby postąpiły bardzo daleko, gdyby rząd nie był wkroczył i nie zarządził środków koniecznych. Koło polskie, jeśli się tą sprawą zajmuje, nie tylko ma zadanie zapytać o wybryki żandarmeryi, ale spytać powinno przede wszystkim, skąd się naraz cały ten ruch wziął, skąd się wzięły te hasła, rzucone w kraj.

Akcja przeciw żydom nie była dorywcza, hasła, niewiadomo skąd wyległe, zabraniały zabijać, a kazaly tylko rabować i tłuc. Ta dziwna zgodność hasel musi być uderzającą, a rzeczą dziwną, że dotąd nikt nie wykrył źródła tych hasel.

Ten punkt byłby zaś może najciekawszy. Mowca stwierdza, że namiestnik hr. Piniński przekonał się naocznie podczas pobytu swego w Starym Sączu, że podczas rabunków tamże wojsko stało „*Gewehr beim Fuss*“ i że w obliczu wojska rabunki i rabidlowo odbywały się dalej.

Czy to nie każe przypuszczać, że gdyby tak w innym wypadku, co broń Boże, masy rzuciły się przeciw innemu sferom, że wojsko stałoby tak samo nieczynnie z bronią przy nogach? Mowca zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby traktował sprawę ze stanowiska partyjnego. Jestem żydem ale jestem też obywatelom kraju i wyrażam przekonanie, że nie jest dobrze wyrzywać z całego kompleksu wypadków jeden tylko szczegół.

Następnie p. Górski w niesłychanie sofistycznym przemówieniu usiłuje dowieść, że wszelka interpelacja byłaby dla Koła niebezpieczną. Jestto czyste gonienie za popularnością, która może Koło w wysokim stopniu zaszkodzić, tem bardziej, że Koło nie jest w stanie innych w tej gonitwie prześcignąć. Inni jeżdżą rowerami, my idziemy piechotą. Mowca przeciwny jest wnoszeniu interpelacji, co najwyżej, jeśli już konieczne tego potrzeba, radzi wysłać deputację do ministra.

Na to z kolei odpowiada p. Madeyski. Wyjaśnia stan rzeczy, przedkłada regulaminy obowiązujące żandarmeryę, wskazując, że żandarmi powinni byli stopniowo używać rozmaitych części broń, naprzód pałasza, potem bagnetu, a w ostateczności dopiero strzelać. Interpelacja powinna przede wszystkim ten punkt zacząć, dlaczego żandarmerya przekroczyła regulamin.

W odpowiedzi Górskiemu p. Madeyski stwierdza, że tu bynajmniej nie chodzi o gonitwę za popularnością, lecz o spełnienie poważnych obowiązków poselskich, aby położyć tamę tego rodzaju wybrykom żandarmów. Kraj nie może interpelacji naszej źle zrozumieć. Wyrażamy gorące ubolewanie z powodu rozruchów, ale skoro były przekroczenia, a 12 trupów to przekroczenie wielkie, mamy obowiązek wystąpić przeciw temu z całą energią.

P. Eugeniusz Abrahamowicz zgadza się z Madeyskim i Jaworskim. Gdyby nie owych 12 trupów, możnaby ostatecznie rzecz całą przemilczeć. Mowca przeciwny jest rzeczowo poglądom Górskiego.

Po przemówieniu ks. Pastora, który odpowiedział jeszcze Rappaportowi, dyskusję zamknięto i uchwalono interpelację wszystkimi głosami przeciw jednemu p. Górskiemu.

Z kolei rozpoczęła się dyskusja nad stanem wyjątkowym.

Zagaił ją imieniem lewicy p. Weigel. Nikt nie zaprzeczy, że stan wyjątkowy jest wielkiem dla kraju naszego upokorzeniem. Tylko w 9 powiatach były ekscesy, a stanem tym objęto powiatów 33. Sprawa ta zaskoczy nas w Izbie, poruszają ją inni, wypada więc i Koło zastanowić się nad nią i powziąć odpowiednią uchwałę. W tej mierze mowca stosuje zapytanie do prezydium.

P. Potoczek nie chce wchodzić w to, czy było potrzebne zaprowadzenie stanu wyjątkowego. Stwierdza, że w rozruchach brała udział tylko t. z. „ulica“ wiejska, poważni gospodarze trzymali się zdala. Prosi o zniesienie stanu wyjątkowego.

P. Dawid Abrahamowicz daje historyczny wywód rozmaitych stanów wyjątkowych w Austrii i dochodzi do wniosku, że od r. 1848 wszystkie inne stany wyjątkowe miały znaczenie polityczne, a tylko galicyjski nie ma tego znaczenia. Mowca zastrzega się, aby stanowi wyjątkowemu w Galicyi nadawać cechę polityczną.

Zniesienia tego stanu pragną tylko ci, którzy okłamawszy i rozruszawszy lud, chcieliby go w tym stanie jak najdłużej utrzymać. Że ci rozmaici anarchiści żądają zniesienia stanu wyjątkowego, to zrozumiałe, natomiast trudno pojąć, dlaczego inni ich w tem popierają.

Następnie wygłosił dłuższe przemówienie p. Rutowski, polemizując z poprzednimi mowcami. Mowca zakończył wnioskiem: „Koło polskie wyraża przekonanie, że stan wyjątkowy w Galicyi powinien być jaknajrychlej zniesiony i wdraża rokowania z rządem, aby zarządzenia wyjątkowe bezzwłocznie zostały odwołane“.

Z kolei przemawia p. ks. Pastor. Posiedzenie (godz. 2) trwa dalej.

Kraków, 27 września. Dziś o godzinie 12 w południe odbyło się otwarcie ofert na budowę wodociągów przy współudziale prezydenta miasta Friedleina, komitetu budowy wodociągów dyr. Rottera, kierownika biura wodociagowego Ingardena, dyrektora budownictwa miejskiego Wdowiszewskiego, oraz oferentów i ich zastępców. Oferty złożyli:

1) Firma Meus i Gorski, Rumpel z Waldeck na grupę A t. j. roboty ziemne w kwocie 224.852 zł. na grupę B t. j. budowę rurociągów 965.917 zł.

2) Firma Pittel i Brausewetter na budowę głównego rezerwoaru 78.586 zł.

3) Łubieński, Maślanka, Karol Kress i Edward Bernard ze Lwowa na grupę B) w kwocie 1.040.694 zł.

4) Firma Majer Jan i Ignacy Miarczyński na grupę A) z wyłączeniem budowy rezerwoaru na 160.656 zł. 32 ct.

5) Majer, Miarczyński, Blankstein i Bornstein wyłącznie na budowę rezerwoaru 75.939 zł.

6) Jeziorański i Drzewiecki z Warszawy na grupę B. w kwocie 1.157.187 zł. wreszcie

7) firma T. Korte i Sp. z Pragi na grupę A. 249.866 zł. 79 ct., na grupę B. 963.436 zł. 30 ct. Najniższe więc są oferty: na grupę A. firmy Meier, Górski, Rumpel i Waldeck, na grupę B. firmy Korte i Sp. z Pragi.

Akt otwarcia ofert zakończył się podpisaniem protokołu o godz. 1^{3/4} w południe.

Kraków, 27 września. Wczoraj o godz. 9 wieczorem około 300 terminatorów po wyjściu z wieczornej szkoły przemysłowej wywołało wielką awanturę na Kleparzu. Wybijali szyby i zaczęli straszyć policyjną. Policja dwóch przywódców aresztowała.

Czerniowce, 27 września. Były dyrektor ruchu kolei państwowych Karol Oestreicher umarł dziś w nocy tknięty apopleksją.

Wiedeń, 27 września. Staraniem prezydów obu Izb Rady państwa odbyło się dziś przedpołu-

dniem w kościele wotywnym nabożeństwo żałobne za cesarżowę, w obecności arcyksiążąt Ludwika Wiktora i Eugeniusza, prezydów i członków obu Izb, wszystkich ministrów i ministra Gołuchowskiego.

Wiedeń, 27 września. Do prezydium Izby panów przysłało ministerstwo sprawiedliwości odezwę z dnia 27 b. m. zawiadomieniem o zarządzeniu sądów doraźnych, z powodu rozruchów, jakie w maju i czerwcu się pojawiły w Galicyi między ludnością wiejską w dwu największych zagrożonych powiatach politycznych, nowosądeckim i limanowskim, dalej o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w całym okręgu krakowskiego sądu apelacyjnego, wreszcie o zawieszeniu czynności sądów przysięgłych w okręgach sądów obwodowych jasielskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego. Odezwa wykazuje, że czyny karzące, popełnione podczas rozruchów, po większej części nie podlegały judykaturze sądów przysięgłych, ale z drugiej strony podczas rozruchów w okręgach sądów obwodowych w Jasle, Nowym Sączu i Tarnobrzegu zdarzały się przeciw wypadki, należące do jurysdykcji sądów przysięgłych.

Otóż z uwagi, że przy tak głębokim rozdrażnieniu ludności włościańskiej i żydowskiej w wspomnianych trzech okręgach w pośród tak wzburzonej ludności nie można było mieć bezpartyalnych niezawisłych sędziów przysięgłych, — a szczególnie z uwagi na niebezpieczeństwo, że przysięgli albo z bojaźnią i trwogą, albo z zawziętością przystępowaliby do pełnienia czynności sądowych, — a prztem mogliby być narażeni na zewnętrzne wpływy nawet terrorystycznego charakteru, — rząd po zasięgnięciu opinii najwyższego trybunału przyszedł do przekonania, że utrzymanie judykatury sądów przysięgłych w wymienionych okręgach w wypadkach zbrodni rabunku, podpalania kradzieży, złośliwego uszkodzenia cudzej własności musiałoby zaszkodzić wykonywaniu sprawiedliwości, dlatego w celu zapewnienia bezpartyalnej i niezależnej sprawiedliwości, uznano za konieczne zawiesić w wykonaniu sądy przysięgłych przynajmniej do 30 czerwca r. 1899.

Wiedeń, 27 września. Minister kolejowy p. Wittek zaprosił przedstawicieli wszystkich dyrekcji kolejowych na konferencję do Wiednia na dzień 24. października b. r. celem omówienia sprawy podwyższenia plac funkcyjaryuszów kolei państwowych.

Londyn, 27 września. *Daily News* rozpoczyna serję artykułów p. t. „Z zakulis sprawy Dreyfusa“. Artykuły te pochodzą od osoby, która miała przystęp do autentycznych źródeł informacyjnych. Artykuł pierwszy donosi, że sprawozdanie, jakie wystosował o sprawie Dreyfusa dla cesarza Wilhelma ambasador niemiecki hr. Muenster, zostało na gruncie francuskim przechwycone, odfotografowane, a następnie znów w kopertę włożone i wysłane. Na wiadomość o tem hr. Muenster zażądał swych papierów, ale Casimir Perier, dla którego to było niespodzianką, przyrzekł mu, że użyje całej swojej powagi, aby się podobne sprawy nie powtórzyły i Muenster obiecał uspokoić cesarza Wilhelma.

Niebawem jednak to samo powtórzyło się z drugim sprawozdaniem ministra. Skutkiem tego ambasador niemiecki dnia 12 stycznia 1895 r. w gmachu Elizejskim zagroził, że Niemcy zarządzą bezzwłocznie mobilizację, jeśli nie będzie im dana odpowiednia satysfakcja.

Wówczas Perier oświadczył, że satysfakcją będzie jego dymisja i że on skandale te publicznie napietkuje. Tem wyjaśnia się zwrot w liście rezygnacyjnym Periera, w którym były prezydent Republiki pisał: Składając mój urząd, pragnąłbym wskazać obowiązki tym, którzy mają władzę w swem ręku i ponoszą odpowiedzialność za dobrą sławę i powagę Francji.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 27 września. Gabinet Brissona zdjął z siebie odpowiedzialność, apelując do trybunału kasacyjnego i oddając mu wszystkie akta sprawy Dreyfusa.

Żona Dreyfusa otrzymała dziś pozwolenie odwiedzenia męża i osobistego powiadomienia go o wszystkim.

Minister sprawiedliwości Sarrien do ostatniej chwili jeszcze się wahał, czy wobec niezdecydowanej opinii komisji rewizyjnej dać inicjatywę do wdrożenia rewizji czy nie. Sarrien chciał nawet podać się do dymisji, a na ten wypadek miał Bourgeois objąć tę sprawiedliwości i rewizję wdrożyć. Wreszcie jednak i Sarrien dał się przekonać, a przypisać to należy zarówno zachowaniu się prasy niemieckiej, która potwierdziła autentyczność i pochodzenie osławionego dokumentu *petit bleu*, niemniej ostatnim skandalicznym rewelacjom Esterhazygo.

O prawdziwości słów Esterhazy'ego, że on sam *bordereau* sfabrykował, nikt nie wątpi, natomiast twierdzenie jego, że uczynił to na rozkaz pułkownika Sandherra i z wiedzą Henry'ego, aby zdemaskować Picquarta, zdaje się być kłamliwym wykretem. Esterhazy, jak przypuszczają, powołuje się umyślnie na nieżyjących już świadków, aby siebie w lepszym postawić świetle.

Odznaczona w r. 1894 najwyższą nagrodą Ministerstwa handlu

Fabryka asfaltu Szeligi Łyszkiewiczza

inżyniera w Lwowie, ul. św. Marcjana 1. 39

elastyczne PŁYTY IZOLACYJNE, LAK, asfalt świecący, SMOLE angielską bezwodną do konserwacji dachów tekturowych, żelaza i drzewa. Fabryka osusza asfaltem, jako jedynym środkiem najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Dementi, ogłoszone w *Libre Parole* przeciw rewelacyom *Observera*, jest w gruncie rzeczy potwierdzeniem opisanego interwju. Wynika z tego, że Esterhazy targował się o cenę udzielenia wspomnianych rewelacji.

Zdaje się, że te targi Esterhazy'ego ułatwiły także w znacznym stopniu Brissonowi akcyę około skłonienia Sarriena do uznania potrzeby rewizyi. W dodatku zaś przechyliła szalę także wiadomość, obcennie już stwierdzona, że od listopada z. r., kiedy Esterhazy jako zdrajca został zdemaskowany, istniał osobny syndykat, który dostarczał Esterhazemu środków do życia.

Paryż, 27 września. Rochefort w *Intransigant* tłumaczy sobie rewelacye Esterhazego tem, że Esterhazy dał się przekupić sumą 100.000 franków i za tę cenę podał się na fałszerza.

Esterhazy, gdy stawał przed sądem wojennym, nie miał absolutnie żadnych środków do życia. Obrońca jego — opowiada Rochefort — prosił mnie wówczas o sumę 1000 fr. na koszt procesu. Potem zwrócono się do mnie z prośbą, abym z paru kolegami dziennikarzami dawał stały zasiłek Esterhazemu, ginącemu formalnie z głodu. Ofiarowałem od siebie stałą miesięczną zapomogę 100 fr., którą wypłacała Esterhazemu kasa *Intransigant*.

Do takiej samej kwoty obowiązali się dwaj inni koledzy dziennikarze. Z zasiłków tych żył Esterhazy. Nagle człowiek ten wyjechał tajemnie do Londynu i nie podjął wcale złożonych dlań za ten miesiąc 300 franków. Zachodzi teraz pytanie, kto mu dał pieniądze na instalowanie się w Londynie, gdzie życie tak drogie.

Gaulois oświadcza, że wobec ostatnich rewelacji rząd nie mógł innej drogi obrać, lecz musiał dać inicjatywę do wykrycia prawdy, zanim dalsze rewelacye nowe by mogły przynieść niespodzianki. Teraz trzeba wyczekać, czy stronnictwo wojskowe dalej niebezpieczną grę swą prowadzić będzie, aby czy to podstępem czy gwałtem przeszkodzić najwyższemu trybunałowi w wydaniu drugoczącego dla zbrodniarzy orzeczenia.

Paryż, 27 września. Dzienniki życzliwe rewizji procesu Dreyfusa, powitały wczorajsze postanowienie ministerstwa z zadowoleniem, oświadczaając, że Francya wraca przez to do sprawiedliwości.

Przeciwnie dzienniki, niechętne rewizji procesu, zapowiadają dalszy ciąg dotychczasowej walki. Drumont twierdzi, że rewizya nie jest usprawiedliwiona, że jest zbrodniczą, niedorzeczną.

Dzienniki opozycyjne zapisują z zastrzeżeniem pogłoskę o usunięciu generała Zurlindena z urzędu gubernatora wojskowego w Paryżu, o wypuszczeniu z aresztu Picquarta, o dymisji ministra rolnictwa Vigera. Dziennik *Voltaire* dowiaduje się, że komisya rewizyjna była zdziwiona błahością dokumentów w sprawie Dreyfusa, że ze stanowiska jurysdykcyjnego uważałaby była rewizję za niemożliwą, jednak była jednomyślną w tem zapatrywaniu, iż zniesienie wyroku powinno nastąpić.

Deputacya „Kółek rolniczych“ u namiestnika.

Dziś w południe pojawiła się u namiestnika hr. Pinińskiego liczna, bo z 80 osób złożona deputacya Zarządu głównego i delegatów walnego zgromadzenia „Kółek“ pod przewodnictwem posła Skalkowskiego, celem uproszenia naczelnika kraju o poparcie interesów „Kółek“, specyalnie zaś handlu wiejskiego oraz sprawy nadawania trafik „Kółkom“ po wsiach.

Namiestnik przyjął deputacyę bardzo łaskawie, zapewnił, że „pierwsze“ lody są już przełamane i że doloży starań, aby postulaty „Kółek“ mogły się jak najprędzej urzeczywistnić.

Włoszanie wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć namiestnika.

Zaburzenia ?

Według urzędowych relacyj, nadeszłych od starostwa w Krośnie, zdarzyły się wczoraj zaburzenia w Polance.

Mianowicie 10 chłopów napadło na karczmę i magazyn wódeczany izraelity Berla Witznera i zrządziło poważne szkody.

Zarządca karczmy Witznerowskiej, Birnbach, oddał z powodu święta żydowskiego nadzór nad karczmą i magazynem wódeczanym kilku zaufanym włoszonom. Skorzystało z tego 10 chłopów z Toroszków, którzy napadli o godzinie 10 wieczorem na karczmę, pogasili światła, wyważyli dwoje drzwi i okna, pobili dozorców, wylali na podłogę 15 litrów wódki i po rozbiciu szyb, oraz zrabowaniu wielu flaszek, oddalili się. Starostwo zarządziło energiczne śledztwo.

Czy relacya ta nie okaże się przesadną, a wypadek sam, jak tyle już innych, prostą burdą — to stwierdzić będzie rzecz śledztwa.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 27 b. m

Wiedeń, 27 września. Dziś o g. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 353'62, Kredyty węgierskie 382'75, Anglobank 155'75, Unionbank

222'50, Bankverein 263'50, Laenderbank 224'50, Boden Credit —, Alpiay 166'80, Towarzystwo akcyj. broni — po kursie —, Rima Muranya —, Prager Eisen 757'—, Kolej państwowa 349'25, Kolej południowa —, Elbethal 261'—, Lombardy 74'25, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa 98'20, Renta srebrna 100'85, Renta majowa 100'80, Akcyje tytoniowe —, Węgierska renta złota 119'50, Losy tureckie 58'30, 20-franków 9'535, Marki niemieckie 58'88.

Uspokojenie silne.

Berlin, 27 września. O g. 12 min. 5 notowano: Kredyty 221'40, Disconto Commandit 197'—.

Uspokojenie silne.

Kurs lwowski:

	placą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	127—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 27 września.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 8'35 do 8'65. Pszenica na termin — do —. Zyto gotowe 6'75 do 7'—. Zyto na termin — do —. Owies obrocny stary — do —. Owies nowy 5'70 do 6'—. Jęczmień pastewny 5'— do 5'50. Jęczmień browarny 5'50 do 6'—. Rżepak 11'25 do 11'40. Lnianka — do —. Groch pastewny — do —. Groch do gotowania 6'50 do 8'50 Wyka — do —. Bobik — do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5'20 do 5'40 Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 75'— do 120'—. Konieczyna czerwona 42'— do 48'— Konieczyna biała 35'— do 40'—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol 17'75 do 18'50, na termin 14'25 do 14'50.

Uspokojenie lepsze co do żyta trwa dalej, w pszenicy stan niezmienny.

W spirytusie tendencya zwyklowa stała.

Targ nierogaczyny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów — Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 27 września.

Na targ nierogaczyny przywieziono ogółem 9,896 sztuk świń, między temi 4,493 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świny węgierskie 45 do 46 ct., za galicyjskie młode świny od 35 do 47 ct., za kilogram żywej wagi.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

Dziś we wtorek dnia 27. września 1898

Na uczczenie walnego Zjazdu „Delegatów kółek rolniczych“.

PRZEOR PAULINÓW

czyli Obrona Częstochowy.

dr. hist. z XVII w. w 5 akt. nap. Jul. Mörs z Poradowa.

O S O B Y:

Augustyn Kordecki, przeor Paulinów .	p. Żelazowski
Miączyński, dowódca twierdzy jasno-górskiej .	p. Neuman
Miecznik Zamoyski, naczelny dowódca załogi .	p. Antoniewski
Skorzewski) .	p. Różański
Czarniecki) obrońcy bastyonów	p. Benza
Krzysztoporski) .	p. Podhorski
Piotr Czarniecki .	p. Hierowski
Ojciec Bonifacy,) Paulini .	p. Walewski
Wiktor, braciśzek) .	p. Czaki
Jędrus .	pna Rybicka
Radziejowski .	p. Chmieliński
Starosta .	p. Podhorski
Podstoli .	p. Kiezman
Dworzanin wojewody Kaliskiego .	p. Nowacki
Dyzma .	p. Bielecki
Abramko .	p. Feldman
Zamoyska, żona miecznika .	pni Cichocka
Anna, córka Zamoyskich .	pni Żelazowska
Kasia Miączyńska .	pna Połęcka
Bernhardt Müller, naczel. wódz wojsk szwedzkich .	p. Kwiatkiewicz
Książę Hesski) generalowie	p. Wostrowski
Weinhardt Wrzeszczowicz) szwedzey	p. Jaworski
Adolf Müller, synowiec wodza .	p. Wysocki
Sadowski, major .	p. Kliszewski
Żołnierz .	p. Kasprzycki
Kanonier .	p. Modzelewski
Puszkarcz I-szy .	p. Nowalski
„ II-gi .	p. Wolski
Adjutant Adolfa Müllera .	p. Recheński
Rotmistrz .	p. Nowiński
Jedna z niewiast .	pna Zamorska

Książa, lud, kobiety, dzieci, górnicy, żołnierze polscy, żołnierze szwedzcy, halabardnicy. — Rzecz dzieje się na Jasnej górze i w obozie Szwedów.

Jutro we środę po raz pierwszy: „Agnieszka Jordan“.

Początek o godz. 7-mej, koniec około 10-tej wieczór.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 27 września.

W. książę Czartoryski z Perehińska. — M. hr. Rey z Przyborowa. — E. Boran z Pielstickera. — H. Fotworowski z Ratezy. — O. Wiktorowa, z matką, z Zaluża. — Dr. A. Krzyżanowski i Dr. T. Bednarski z Krakowa. — Dr. J. Hupka z Niwistki. — Z. Horodyński ze Zbydniowa. — W. Engeler, O. Reiche, E. Langer i K. Kusche z Wrocławia. — W. Sperrnoga i K. Siegel ze Stanisławowa. — M. Hermann z Monachium. — J. Dorter z Wiednia. — Dr. L. Thurnheim z Przemyśla. — J. Maniewski z Krużyk.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 27 września.

P. Kunaszowski z Perekosowa. — J. Jaskólski z Gniwania (Podole rosyjskie). — J. Nauroczyński z Kamieńca Podolskiego. — P. Waligórscy ze Swaryczowa. — N. Uniatycki z Zalanowa. — Ks. Koleniński z Rymanowa. — St. Madonowicz z Warszawy. — W. Willers z Monachium. — Aleksander Stromka z Niemirowa. — Stanisław Niewiadomski z Sieniawy. — Romuald Kędziński z Żółkwi. — Andrzej Kraif z Budapesztu. — Wacław Lipezyński z Kołędzian. — P. Pilcowie z Rozdolu. — P. Dwernicki z Temeszowa. — J. Stössel z Pilzna. — P. Skarzyńska z Przemyśla. — A. Iwanicka z Rosyi. — P. Krasnopolski z Łatacza. — J. Bornmann, Karol Reinhard, Karol Steinfeld z Wiednia.

Jako korzystną lokacyę kapitałów

polecamy:

Listy zastawne Tow. Kred. ziemskiego,
Listy zastawne Banku krajowego,
Listy zastawne Banku hipotecznego.

SOKAL I LILLEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia jakiegokolwiek prowizyi.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do ciągnięcia 1 października 1898

na 4⁰/₁₀ Losy Cisy

po zł. 3'25 a. w. wraz ze stemplem.

Główna wygrana 200.000 koron.

Losy jubileuszowe

tylko 50 cent.

Główna wygrana 100.000 koron i 2 razy

po 25.000 koron.

do ciągnięcia 22 października br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dn. przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct., na portoryum.

NADESLANE.

Nowo otworzony na wiosnę r. b.

Magazyn Mód „IRIS“

poleca na sezon jesienny wielki wybór **kapeluszy damskich.** Ul. Jagiellońska 7, I. p. (róg Trzeciego Maja).

Dr. R. Müller

dla wewnętrznych, kobiecych, sekretnych. **Żółkiewska 1. 42.**

Kancelarya adwokacka

R A D C Y

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza 1. 2, p. I.

Dr. Ludwik Zion

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, ul. Kościuszki 1. 13.

Kazimiera Dylska

uczennica pp. prof. Leszetyckiego w Wiedniu i Melcera **udziela gry na fortepianie** od dnia 1. września. **Ul. Sykstuska 1. 25, I. p.**

KANCELARYA

Zygmunta Pszorna, upoważnionego budowniczego, **przeniesioną została** do domu przy ulicy **Badenich 1. 7.**

WODA FIOŁKOWA

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, opierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i doły ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca.
Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Cennik
drzew i krzewów owocowych
drzew i krzewów ozdobnych
i ROŚLIN 2881
wysyła darmo i oplatnie.
E. Uklański
Zarząd ogrodów Olsza - Dwór,
poczta stacya Kraków.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Ważne dla ogrodników i rolników.

Siny kamień

wypróbowany proszek
do
bajcowania
chemika DUPUYA
poleca
po najumiarkowańszych cenach

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.
Najstarszy galicyjski skład
farb, pokostów i lakierów.

Ważne dla P. T. obszarów dworskich
i Kółek rolniczych!

Sprzedaż i ekspedycja soli

Bielsko-Bialskiego banku eskontowego i wekslowego
dawniej M. J. Wenzla w Bochni
dostarcza soli dla bydła w cenie po 5³² ct. za 100 kg.
włącznie z należnością za worki i dostawą do kolei
dworca w Bochni. 3230

Starszy pomocnik

z handlu korzennego, z dobremi świadectwami i dobrze po-
lecony, obeznany z ekspedycją sklepową i robotami piwni-
cznemi, znajdzie korzystne umieszczenie zaraz w handlu
Ludowego Towarzystwa gospodarczo-handlowego
w Gorlicach.
Oferty wraz z fotografią należy adresować do Dyrekcji
tegoż Towarzystwa. Oferty nie uwzględnione pozostaną bez
odpowiedzi. 3242

Prosięta Yorkshire

z dużej rasy, szybko rosnące po-
szukach odznaczonych pierw-
szą nagrodą, na wystawach
i jarmarkach rozplodników, są
do sprzedania w chlewni Zar-
szyskiej. Cena 2-miesięcznego
knuurka 22 zł., loszki 17 zł. loco
stacya Zarszyn. 3093

Oficyalistów gospodarczych
i służbę wszelkiej katego-
ryi dostarcza **Biuro wy-
wiadowe** i Kantor służbo-
wy **J. Polńskiego**, Lwów,
ulica Karola Ludwika 1. 5.
3144

Koszule męskie w najle-
pszym
gatunku wysyłam **franco**
na próbę po złr. 1³⁰, 1⁵⁰,
1⁷⁵, 2 do 2⁵⁰. **Kalesony**
z trwałego płótna, robota do-
mowa po 75 ct., 90, 1²⁰ do
1⁵⁰. — Handel bielizny i ma-
gazyń nowości D. Körner,
Lwów, plac Halicki 14. 2966

NIEZBĘDNE
przy karmie wołów!
Świeży transport!

Przetykacze kauczukowe,
Pompy przy wzdęciu,
TROKARY,
Hegary i kłystyry dla bydła
następnie
Nożyce do strzyżenia
owiec i koni,
FLUID, Proszek kornenburski,
Sól glauberska itp.
polecają

Friedrich i Beacock
Lwów, Hetmańska 4,
obok cukierni W-go Grossa.

„IRIS“

NOWY MAGAZYN MÓD
ul. Jagiellońska 1. 7.
(róg ul. Trzeciego Maja)
poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy
damskich i dziecińczych w najlepszym
guście. Modele paryskie. 3234
Ceny możliwie najniższe.

„IRIS“



Fabryka Kapeluszy
pod firmą
Antoni Kafka
przedtem A. Kożelouzek
Lwów, Halicka 4 (obok Katedry)
poleca
na sezon terazniejszy
Kapeluszy i Cylindry
własnego wyrobu w różnych
modnych kolorach i fasonach
po najtańszych cenach, również
kapeluszy z fabryki c. k. Nad-
wornych dostawców **P. C. Ha-
biga** w Wiedniu, we wszy-
stkich modnych fasonach i ko-
lorach, kapelusze 5 zł., cylin-
dry zaś całkiem lekkie po 9 zł.
Chapeau - Claque atlasowe od
5—8 zł. Czapki sportowe i zi-
mowe, damskie, męskie i dzie-
cinne, wielki wybór kaloszy
rosyjskich, bucików filcowych,
oraz butów filcowych do polo-
wania. **Cenniki gratis i**
franco. 2928
Lwów, Biuro „Impressa“.

Im deutschen Pensionate
Fl. v. DITTNER
Aufnahme von Pensionärinnen u. Schülerinnen
bis 1 October.
Einschreibungen täglich vom 11—5 Uhr.
Chorążczyzna nr. 4. 3241

Tylko 36 ct. za kilo

wyborowe winogrona kuracyjne w ko-
szach pięciokilowych 3066
Musiałowicz & Janik, Lwów.

Leśnictwo Zassów pod Czarną (op. Zassów, stacya
Czarna) rozsyła od 15 października: sadzonki
leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.
Cennik odwrotną pocztą oplatnie. 3207

Kto chce dużo pieniędzy zarobić (mie-
sięcznie 300—400 marek) bez kosztów i ryzyka
niechaj prześle zaraz adres pod „W. 99“ Karl
Wojtan, Leipzig-Lindenau. 3133

Szanownym P. T. Kuracyuszom powróciwszy z wód
poleca
takie same sucharki, jakie dostaje się w Karlsbadzie
na „**ALTE WIESE**“

piekarnia
MARCINA
CZYŻEKA
we Lwowie
jakoteż pieczywo krajowe i zagraniczne chleb Grahama
i chleb żytny specjalnie wyrabiany.
Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Aka-
demicki 2, — Kaźmierzowska 17. 3057

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać
za 2 zł. 10 ct.

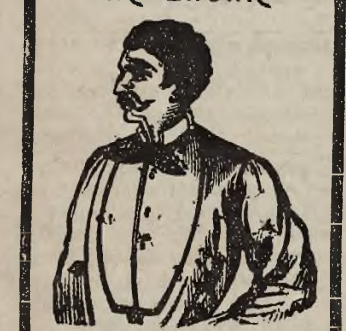
z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.
14 tomów dzieł następujących:
Dziecię starego miasta, przez J. I. Kraszewskiego
(B. Bolesławite) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr.
Felixsa Konecznego (z ilustracyami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę
ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hrymota serdeczny i Jeden z wielu, przez Zyg-
munta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejowskiego (Se-
wera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Al-
fonsa Daudet'a, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez
Ks. Wacława, Kapucyna (z ilustracyami), tom 1.
**Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Ba-
nińskiego na Syberyi, Azji i Afryce**, ze
wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.
Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

Zakopane Willa Modrzejów

świeżo odnowiona (9 pokoi, kuchnia, 2 stajnie, 2 wo-
zownie), zaopatrzona starannie z całym urządzeniem na
zimę do najęcia. Wiadomość: Olszewski, Zakopane,
Modrzejów. 2927

HANDEL

Płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu
koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25
i 3—
Koszule z przodami oikowymi
i faldzikami (zakładkami)
do zł. 2.75 i 3—
Koszule kolorowe, kretonowe
i oxfordowe po zł. 2.50
i 2.75.
Koszule nocne po zł. 1.55
i 1.90 ozdobione na wzór
ukraińskich po zł. 2.30,
2.50 i 2.75.
Koszule dla chłopaków po
zł. 1.40 i 1.60.
Półkoszulki z kołnierzykami
50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESYNY
po ct. 90, zł. 1.05, 1.15,
1.45, 1.65, 1.80.
Kołnierze tuzin po zł. 2.40
i 2.80.
Mankiety tuzin po zł. 4—
i 4.80.
Chustki płóciennic tuzin
zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie
skarpetki, pończochy
dla pań, panów i dzieci.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincyi wy-
konują się najstaranniej.
na żądanie szczegóło-
we cenniki. 52

HERBATA



Także wyborowy **RUM** i wysmienity
KONIAK prawdziwy francuski w 3
gatunkach 2808

Kazimierz Lewicki
Lwów — ul. Trybunalska,

Aparaty i przybory do
FOTOGRAFII
w znanej zagwarantowanej
jakości po cenach oryginal-
nych fabrycznych oferuje
Firma WIKTOR BERGER
Lwów, Akademicka 8.
Cenniki gratis. 3233

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY

przeniósł
KANTOR WYMIANY oraz **GDDZIAŁ DEPOZYTOWY**
których biura mieściły się dotąd w mezaninie gmachu własnego
do frontowych lokalności w parterze.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przecho-
wania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane:
DEPOZITY SCHOWKOWE (Safe Deposits),
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej
kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie
bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty.
W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie
w Oddziale depozytowym.

Serwisy stołowe z porcelany, fajansu
i szkła z fabryk czeskich, saskich,
francuskich i angielskich, po niezwy-
kle niskich cenach, np. serwis na 6
osób już od 8 złr. i wyżej — poleca
w ogromnym wyborze **magazyń**
porcelany i szkła

Tadeusz Okornicki
we Lwowie, Halicka 4.
Wzory serwisów stołowych pocztą do wyboru.
Nowości ze szkła weneckiego z fa-
bryki N. Candiani w Wenecji, polecam
po cenie fabrycznej. 2977